Policjant przeszedł na judaizm

W czasie służby studjował talmud bo kochał się w żydówce

KRAKÓW, 9. 1. (Tel. wł.). — Niecodzienny wypadek przejścia na judaizm zdarzył się w Krakowie. Oto 40-letni Antoni Semenowicz z Równego przeszedłszy w listopadzie ub. roku na emeryturę, postanowił zmienić wyznanie i przejść na judaizm. Powodem tej decyzji stała się pewna żydóweczka z Równego. Pan S. o decyzji swej powiadomił rabinat w Równem. Gdy tam odmówiono mu zezwolenia, udał się do jednego z rabinów w Małopolsce. Ten przeegzaminował go ze znajomości Biblji i Talmudu i wystawił mu bardzo dobre świadectwo. Pan S. przybył następnie do Krakowa i tutaj poddał się onegdaj rytualnemu obrzędowi, związanemu z przejściem na judaizm.

Syjonistyczny „Nowy Dziennik" wielką z tego powodu wyraża radość, przytaczając opinję cadyka z Sadogóry, który twierdzi, że Semenowicz przeszedł na judaizm z głębokiego przekonania, posiada wielki zasób wiedzy talmudycznej i potrafi z pamięci recytować thilim. Wspomniany dziennik tak przedstawia niezwykłe koleje życia posterunkowego Semenowicza:

„Uczestnik walk o niepodległość Polski, w okresie powojennym znalazł się w szeregach policji. Połowę swego czasu poświęca ciężkiej służbie, a w wolnych godzinach studjuje dogmaty religijne. Od katolicyzmu przechodzi do zbadania zasad prawosławia, a gdy tutaj nie znajduje zadowolenia, studjuje skolei protestantyzm.

Mając 25 lat dostaje do ręki egzemplarz biblji, z którym się już nie rozstaje. Religja żydowska — jak twierdzi — pociąga go coraz bardziej, aż wreszcie postanawia przejść na judaizm. Zdaje sobie jednak sprawę, iż krok taki mógłby zaszkodzić mu w jego karjerze policyjnej. Decyduje się więc czekać aż do ukończenia służby, by potem dopiero plan swój zrealizować. Tymczasem poznaje młodą żydówkę. Między dziewczyną a policjantem zawiązuje się nić sympatji, przemieniając się niebawem w gorące uczucie. Łączy ich bardzo wiele, a dzieli jednak przepaść. Ona jest żydówką, on chrześcijaninem.

Pewnego dnia dziewczyna opuszcza Równe i wyjeżdża do swych rodziców w Radziwiłłowie. Semenowicz zjawia się za nią. Między ojcem dziewczyny, ortodoksyjnym żydem, a policjantem dochodzi do decydującej i pełnej tragizmu rozmowy...

Policjant wyjechał spowrotem do Równego, a niedługo później przyjechała tam jego ukochana. Żyli przez rok pod jednym dachem, po tym czasie urodził się syn. Doniósł o tem Semenowicz do Radziwiłłowa i przybył do miasta ojciec dziewczyny, aby poddać dziecko obrzezaniu. Zadecydowano, że niezadługo policjant przejdzie na wiarę żydowską.

Gdy w listopadzie upłynął przepisowy okres służby, Semenowicz wniósł prośbę o przeniesienie w stan spoczynku. Prośba została uwzględniona, a wówczas rozpoczął starania o przejście na judaizm, które przed kilku dniami uskutecznione zostało w Krakowie. Znany mohel p. Lichtig dokonał aktu obrzezania. Semenowicz po kilkudniowym pobycie wyjeżdża z Krakowa".

Amnestja a przestępczość

czyli swojego rodzaju błędne koło

Po zastosowaniu szerokiej amnestji szczególną uwagę zwraca w dziennikach kronika kryminalna, która się silnie „ożywiła". Z tego powodu pisze „I. K. C.":

„Otworzono bramy więzień i około 30.000 skazanych znalazło się na wolności. Lwia ich część to przestępcy kryminalni. I oto zaczyna się proces, który pozornie nosi cechy tragikomedji, ale w rzeczywistości jest tylko tragiczny, a nie posiada pierwiastka wesołego. Ze wszystkich części państwa nadchodzą wieści, że... „wracają".

Wypuszczeni na wolność kryminaliści zaczynają hulać i niema dnia, aby dozorcy więzienni... nie witali swoich dotychczasowych pensjonarjuszy. Od kilku dni notujemy w rubryce „Wracają" wszystkie wypadki bandyckiej recydywy. Są między nimi zbrodnie na wielką skalę, jak np. zuchwały napad bandycki na kolekturę loterji w Warszawie. Jest mnóstwo małych kradzieży... Zanotowaliśmy również sporadyczne wypadki rozmyślnego dokonywania drobnych przestępstw przez kryminalistów, którzy twierdzą, że w czasie kryzysu lepiej jest im w kryminale, niż na wolności".

Z tego powodu dziennik krakowski oświadcza, że wydając ustawę amnestyjną „popełniono nieostrożność", gdyż „humanitarzym, polegający na amnestjonowaniu bandytów, nie opłaci się ani państwu, ani społeczeństwu", nadto zaś zwraca uwagę na „zbyt łagodne wyroki". Przytacza mianowicie niedawną historję ujęcia w Wadowicach dwóch groźnych bandytów, którzy niedawno dokonali morderstwa w Krotoszynie, a obecnie planowali drugą zbrodnię. Jeden z nich dopiero niedawno został wypuszczony z więzienia we Wronkach, gdzie za zbrodnię mordu rabunkowego przesiedział 15 lat.

Wchodzimy zatem w błędne koło: niedawno kruszono kopje o amnestję, teraz zaś zaczyna się już dyskusja na zbytnią rzekomo liberalność naszych sądów i rozpatrywanie kwestji, czyby nie rozszerzyć stosowania kary śmierci... Czy to nie jest, lekko mówiąc, gruba przesada? Bo jeśli więzień po odsiedzeniu 15 lat (i to zupełnie normalnie, bez korzystania z amnesji) wraca jednak na drogę zbrodni, to nasuwa się pytanie: czy nie miał on udaremnionej drogi powrotu do uczciwego życia? Sprawa opieki nad byłymi więźniami, to bodaj że najważniejszy odcinek prawdziwej walki z przestępczością.

U nas zaś, gdzie takie rzesze bezrobotnych pozbawione są jakiejkolwiek pomocy, jest i ta dziedzina kompletnie zaniedbana. I oto, wypuszcza się nagle 30 tysięcy więźniów: czyż jest do pomyślenia, aby spora część spośród nich nie wracała niejako automatycznie na drogę, zapewniającą... spokojny dach nad głową? Rozumowanie, że na wszystko pomogą surowsze kary, prowadzi do błędnego koła. Jeśli i tak już głównym argumentem amnestji było to, że trzeba opróżnić połowę miejsc w więzieniach, bo niema gdzie pomieścić nowozasądzonych przestępców, to stajemy przed logicznym wnioskiem, że trzeba podwoić liczbę więzień w Polsce...

A możeby lepiej było jednak zająć się przyczynami tego wzrostu przestępczości i raczej na tym odcinku skoncentrować uwagę? Niema dymu bez ognia.

DYSKUSJE...

Omawiany już przez nas artykuł „Kurjera Porannego" o przyjęciach noworocznych na Zamku daje „Czasowi" asumpt do krytyki tej „zabawy w radykalizm". Zarzuca więc kołom, zgrupowanym dokoła „Kurjera Porannego", że „dotychczas aprobowali, chwalili, propagowali wszystkie reformy u nas dokonane w ostatnich latach, — które można rozmaicie oceniać i rozumieć, których jednak w żadnym wypadku nie można nazwać demokratycznemi".

Teraz zaś „chcieliby zapomnieć o tej przeszłości" i operują „demagogją":

„ich działalność jest destrukcyjna, negatywna i z punktu widzenia państwowego interesu szkodliwa. Niebezpieczeństwo zaś w tem leży, że przez niejasne niedomówienia usiłują wywołać wrażenie, jakoby poza nimi kryły się jakieś nieznane siły, jakoby byli rzecznikami poglądów i przekonań jakichś sfer wpływowych, — może nawet kół do rządu zbliżonych..."

Jakżeż daleko odeszliśmy od czasów „jednolitego" B. B., skoro wśród niedawnych członków jednego obozu takie są dyskusje...

KOMBATANCI ŻYDOWSCY

Żydowscy uczestnicy walk o niepodległość Polski urządzili przed kilku dniami zjazd w Warszawie, którego otwarcie odbyło się z wielką ostentacją, ale którego obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Zargonowy „Hajnt" pisze z tego powodu:

„Dowodzi to, że kombatanci żydowscy mają coś do ukrywania, nie uchowaj Boże przed oczami obcych. Ci obcy wogóle wykazują mało zainteresowania dla tej całej sprawy. Chowano się przed własnem społeczeństwem żydowskiem, gdyż kierownicy doskonale wiedzieli, że ich cała orjentacja ideowa, cały ton ich muzyki nie znajdzie pożądanego odgłosu na ulicy żydowskiej".

O pomoc dla pionierów rolnictwa

Ciężkie położenie członków spółek wodnych

Od jednego z rolników powiatu kutnowskiego otrzymujemy następujące uwagi:

Bardzo niewiele zrobiliśmy dotąd w Polsce w kierunku zmeljorowania i doprowadzenia do pełnej produkcyjności olbrzymich obszarów gruntów. Cyfrowo przedstawia się to tak: mamy jeszcze 18 miljonów hektarów, wymagających meljoracji, a zdołaliśmy dotychczas zmeljorować zaledwie 1 miljon hektarów. Nieprędko zatem nastąpi stan taki, aby ziemia polska była produkcyjna od końca do końca. Dlatego rolników, którzy meljoracje na swoich gruntach przeprowadzili, nazwaliśmy „pionierami". Kto zna wieś i wie, jak trudno jest namówić choćby tylko mieszkańców jednej wioski do wspólnej akcji, w dodatku wymagającej płacenia, ten nie będzie się dziwił tej nazwie. Akcja meljoracyjna, jakkolwiek zysk materjalny miała na celu, przecież miała także cechy pracy kulturalnej i pionierskiej.

DZIŚ Z PIONIERAMI KIEPSKO

Przegrali na całej linji. Dążyli do intensyfikacji swoich gospodarstw w celu zwiększenia dochodu własnego, ale także i powiększenia i podniesienia produkcji krajowej, jako gospodarstwa narodowego. Tymczasem życie wytworzyło sytuację paradoksalną: wygrywa nie ten, kto racjonalnie gospodaruje, ale ten, kto obcy jest wszelkiemu postępowi, gnuśny i leniwy. Od chwili pogłębienia się kryzysu okazało się, że gospodarstwa ekstensywne stoją materjalnie znacznie lepiej od intensywnych.

Jak to się stało?

Jak wiadomo, przeciętne obciążenie drobnego rolnictwa wynosi około 400 zł na 1 ha. Rolnik-meljorator ma prócz tego, że tak powiem, normalnego obciążenia, jeszcze dług w Państw. Banku Rolnym w 7-procentowych obligacjach meljoracyjnych, średnio na 1 ha zmeljorowanego obszaru — 900 do 1000 zł. Przeciętne zatem zadłużenie tego rolnika wynosi około 1400 zł. na 1 ha (niekiedy nawet do 1897 zł. na 1 ha). Obsługa takiego kredytu, nie licząc amortyzacji, przy średnio 5 proc. wszystkich kosztów wynosi 70 zł., co odpowiada 6 q. żyta z 1 ha przy obecnej cenie rynkowej około 12 zł. za 1 q.

JAK SIĘ TO STAŁO?

Może się wydawać niezrozumiałem, jak ludzie w pełni władz umysłowych mogli brać na siebie takie zobowiązania. Rzecz tę tak wyjaśnił jeden z meljorantów, a opinja jego jest w tym względzie miarodajną:

— Przyjeżdżały różne instruktory i tłumaczyły: wydrenuj ziemię! Koszt niewielki — 23 q żyta na hektar. Będziesz płacił rocznie po 2 q żyta i dług lekko spłacisz, bo na wydrenowanem akuratnie o te 2 q będziesz miał większy plon. A teraz wyszło, że zamiast 23 q muszę spłacić 60 q. Urodzaju większego nie mam, a nawet mniejszy, bo przyszły suche lata. A tu płacić muszę 4 q z hektara rocznie Bankowi Rolnemu. Skąd brać?

Powyższy stan rzeczy dotyka wielkie rzesze rolników. Spółki wodne liczą na całą Polskę około 56 tys. członków. Z tego na pow. kutnowski przypada około 1800. Procentowo największe ilości spółek wodnych spotykamy w woj. warszawskiem (40 proc.) i w woj. łódzkiem (40 proc.). Reszta — t. j. 20 proc. — przypada na inne dzielnice. Nic więc dziwnego, że kwestja zadłużenia z tytułu meljoracji jest w pow. kutnowskim specjalnie aktualna. Powiat ten ma wydrenowanych już około 12 tys. ha, zaś zadłużenie jego w Banku Rolnym wynosi około 10 miljonów złotych.

NIEMOC PŁATNICZA ROLNIKÓW

Sytuację finansową i możliwości płatnicze drobnego rolnictwa w powiecie kutnowskim jaskrawo charakteryzuje następujący fakt: latem tego roku jednej z gmin przyznano kredyt kilku tysięcy złotych pod zastaw zboża. Wójt gminy miał ten kredyt rozprowadzić pomiędzy drobnych rolników, ale z warunkiem udzielania na jedno gospodarstwo nie więcej, niż 200 zł. i tylko takim rolnikom, którzy:

a) nie mają protestowanych weksli w Banku Rolnym, Banku Gosp. Krajowego, Banku Polskim i Kom. Kasie Oszcz.;

b) którzy nie zalegają z podatkami i nie mają nałożonych sekwestrów.

Okazało się, że na terenie całej gminy **nie było ani jednego drobnego rolnika, odpowiadającego tym warunkom.**

Dekret październikowy z 1934 r. nie rozwiązał w sposób zadawalający kwestji zadłużeń spółek wodnych w Banku Rolnym. Przedewszystkiem utrzymana została ogromna dysproporcja pomiędzy kredytem z Państw. Funduszu Reformy Rolnej oraz kredytem w 7 proc. obligacjach meljoracyjnych. Krótko mówiąc — pomiędzy kredytami „funduszowemi" i „obligacyjnemi".

Przeciętny rolnik nie chce nic wiedzieć, że Bank Rolny musi obligacje swoje wykupić i dlatego nie zgadza się na ulgi dla swoich dłużników „obligacyjnych". Rozumuje tak:

RAŻĄCA DYSPROPORCJA

— A co nas obchodzi, z której kieszeni Bank wyjmował pieniądze, które nam pożyczał? Dlaczego tym, którzy drenowali za tanich czasów w latach 1926—27 i zostali obciążeni tylko po 500 zł. na hektar, skreślił 20 proc. długu, a nam, którzy drenowaliśmy w r. 1928, w najdroższych czasach, skreśla tylko 10 proc.? Nasze zadłużenie wynosi nie 500, a dobrze dwa razy po 500 złotych na hektar. Jaka tu sprawiedliwość? „Funduszowcy" dostali rzeczywiście po 500 zł. gotówką. My dostaliśmy obligacje, papiery, i odrazu „od okienka do okienka" straciliśmy na tych papierach 20 proc., a płacić musimy procent nie od 80 a od 100. Jeszcze teraz funduszowców wspomagają, a nas krzywdzą.

Dysproporcja w traktowaniu dłużników silnie niepokoi spółki wodne. Zgodnie domagają się one zredukowania kapitału dłużnego w P. Banku Rolnym z tytułu kredytów meljoracyjnych w stosunku do wartości pieniądza lub w stosunku do zniżki wartości ziemiopłodów. Stawiają postulat, iż obciążenie hektara zmeljorowanego gruntu nie powinno z tego tytułu przekraczać kwoty 350 zł przy stopie procentowej 2 proc. Przyczem domagają się przerachowania według tej stopy procentowej długu od chwili jego zaciągnięcia, zaś zaliczenia już wpłaconej różnicy na kapitał i skreślenia wyższych procentów od istniejących zaległości. Spółki domagają się umorzenia zaległości powstałych przed I.X.1934, motywując to tem, że kwota kapitałowa obecnie i tak jest zbyt wygórowana i wymaga redukcji, zatem nie można jej potęgować przez dopisywanie zaległości, ewentualnie stwarzanie drogą konwersji nowej pożyczki gotówkowej, gdyż to powoduje nowe bardzo poważne zadłużenie, parokrotnie przewyższające otrzymaną na mocy dekretu ulgę.

ZADŁUŻENIE KRÓTKOTERMINOWE

Niektóre spółki wodne mają bardzo znaczne zadłużenie w kredytach krótkoterminowych. Długi te powstały głównie w okresie podrażania kosztów robocizny i dren, kiedy początkowo przyznawane pożyczki długoterminowe nie wystarczały, a przerywanie już zaczętych robót było niewskazane. Dziś konieczne jest skonwertowanie tych długów krótkoterminowych i włączenie ich do pożyczki długoterminowej, przedtem zaś umorzenie jej w pewnej części ze względu na wygórowane oprocentowanie.

O NOWELIZACJĘ USTAWY

Oddłużenie dekretem październikowym z 1934 r. przynosi rolnictwu pewną ulgę (skreślenie 20 proc. od pożyczek funduszowych i 10 proc. od obligacyjnych, oraz umorzenie kosztów budowy rowów dopływowych dla obydwóch kategoryj), ale jest ona tak mała, że istotnego znaczenia mieć nie może.

Konieczna jest zatem nowelizacja tej ustawy, gdyż w obecnej sytuacji gospodarczej w rolnictwie rolnicy - meljoratorzy, korzystający z kredytów w 7 proc. obligacjach meljoracyjnych P. Banku Rolnego, nie będą mogli wywiązać się ze swych zobowiązań, zaś ewentualne zastosowanie egzekucji zniszczyłoby egzystencję wielu warsztatów rolnych.

Rolnik

Wkrótce zostanie wprowadzona

Nowela do ustawy łowieckiej

W niedługim czasie ma być ogłoszona nowela do polskiej ustawy łowieckiej. Nowela ma usprawnić organizację łowiectwa przez wprowadzenie przymusu w stosunku do każdego posiadacza broni myśliwskiej należenia do odpowiedniego związku łowieckiego oraz ograniczyć niszczycielską działalność kłusownictwa przez wprowadzenie przymusu rejestracji terenów łownych.

Zdaniem myśliwych, uzupełnienie obowiązującej ustawy będzie stanowić wielki krok naprzód w rozwoju łowiectwa polskiego.

Międzyszkolna korespondencja dzieci

pod specjalną opieką władz

Kuratorja szkolne wydały zarządzenia, aby korespondencja międzyszkolna dzieci otoczona była troskliwą opieką. Szkoły zaproszone do wzięcia udziału w wymianie korespondencji nie powinny odmawiać współpracy, zwłaszcza jeżeli idzie o tereny kresowe, których zespolenie duchowe z resztą państwa jest jednem z naczelnych zadań wychowawczo - oświatowych.

Korespondencja między szkołami powszechnemi różnych dzielnic Polski wytwarza w młodem pokoleniu poczucie solidarności i wspólnoty. Brak odpowiedzi na inicjatywę korespondencji wywołuje rozczarowanie dzieci szkolnych i zniechęca nauczycielstwo.

Żydzi z Pomorza

skarżą się w województwie

TORUŃ, 9.1 (tel. wł.). U wojewody pomorskiego w Toruniu bawiła delegacja kupiectwa żydowskiego z Grudziądza oraz gminy żydowskiej w Toruniu, w osobach rabina dr. Glicensteina, prezesa gminy Rosenberga i Risenberga z Grudziądza.

Delegacja skarżyła się, że w Grudziądzu i okolicy sytuacja żydów staje się rozpaczliwa, wskutek ustawicznych prześladowań przez ludność polską. Żydzi w Grudziądzu niepewni są życia i mienia. Polacy biją przechodzących żydów na ulicy, wybijają szyby i nie wpuszczają kupujących do sklepów żydowskich.

Koniec ferji

w szkolnictwie

Dnia 9 b. m. zakończyły się ferje świąteczne w szkolnictwie powszechnem i średniem. Dnia 10 b. m. podjęte będą normalne zajęcia szkolne.

Projekt ustawy o emeryturach

dla pracowników samorządowych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kończy obecnie swe prace nad projektem ustawy o emeryturach dla pracowników samorządowych, ostatnią z czterech ustaw pracowniczych. Projekt ten po opracowaniu, będzie przesłany prezydjum rady ministrów, poczem podany do wiadomości organizacyj zawodowych pracowników samorządowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nosi się z zamiarem zwołania konferencji z udziałem przedstawicieli centrali związków pracowniczych oraz zrzeszeń samorządowych celem wysłuchania postulatów stron zainteresowanych.

Ustawa amnestyjna

A przestępstwa wojskowe

Obecna amnestja w odróżnieniu od amnestji z 6 lipca 1923 r., objęła bezkarnością wszystkich dezerterów, gdziekolwiekby się oni znajdowali, a więc nawet i zagranicą państwa, atoli pod warunkiem, iż przestępstw tych dopuścili się przed dniem 30 marca 1923 r., oraz w ciągu jednego roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej, t. j. do 3 stycznia 1936 r. zgłoszą się celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

W następstwie tego poleca ustawa amnestyjna darować niewykonane w całości lub części kary pozbawienia wolności dotyczące czasowego i trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego, o ile przestępstwa te dokonane zostały przed dniem 30 marca 1923 r., nie wszczynać postępowania a wszczęte umorzyć, o ile sprawca w ciągu roku od 3 stycznia 1936 roku ureguluje swój stosunek do służby wojskowej.

Co do innych zbrodni i występków, jak niemniej co do samowolnego oddalenia się, to o ile dokonane zostały przed dniem 11 listopada r. 1935 oraz należą do właściwości sądów wojsk., to ustawa amnestyjna darowuje niewykonane w całości lub części kary grzywny, oraz kary pozbawienia wolności, w wymiarze nie wyżej 6-ciu miesięcy, łagodzi o połowę kary pozbawienia wolności powyżej 6 miesięcy, lecz nie ponad 3 lata, łagodzi o jedną trzecią część kary orzeczone powyżej 3 lat, lecz nie ponad 5 lat, a w końcu zamienia karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Z przepisu tego okazuje się, że pod ustawę amnestyjną podpadają nietylko zbrodnie i występki objęte kodeksem karnym wojskowym, ale także kodeksem karnym powszechnym, o ile dokonane zostały przed dniem 11 listopada 1935 r., a nie zostały wyraźnie z pod amnestji wyłączone.

15 stycznia

pogrzeb w Nieświeżu

We wczorajszym numerze źle złożono datę pogrzebu ś. p. Albrechta ks. Radziwiłła w Nieświeżu. Pogrzeb odbędzie się nie 18 lecz 15 stycznia.